

No 243.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Leandza W.
Sob. św. Nikandra M.
Niedz. Opieki N. M. P.
Pon. św. Teodora Męcz.
Wt. św. Andrzeja z Aw.
Śr. św. Marcina B.
Czw. św. Marcina P. M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 07
Zachód słońca: godz. 4 m. 20
Dług dnia: godz. 9 m. 23

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 6 listopada 1908 roku.

Kontory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Wille; w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Wille.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wiaru (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop) Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz letitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr „The Bio-Express“

Na rogu Piotrkowskiej i Zielonej.

Nowość!!!

2163

WIDOKI ŁODZI

i Wielki pożar fabryki Zielkego

z udziałem wszystkich oddziałów straży ogniowej ochotniczej, Scheiblera, Poznańskiego, Leonharda, jak również miejskiej. — (Złięcie własne z natury).

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam, iż Łódzka Fabryka Mydła Nafcianego wyrabia obecnie

HYGIENICZNE MYDŁO NAFCIANE TOALETOWE.

Mydło to jest znakomitym środkiem przeciwko wypadaniu włosów, które wzmacnia i działa na ich szybki porost.

Po kilkukrotnym użyciu Mydła Hygienicznego ginie zupełnie łupież.

Mydło Hygieniczne, oraz Golewanga obok wielu innych i cennych zalet, jest przede wszystkim środkiem antyseptycznym, niezbędnym zatem dla każdego kasyera lub kasyerki, mających do czynienia z pieniędzmi.

Szrzedaż hurtowa i detaliczna w Sklepie Łódzkiej Fabryki Mydła Nafcianego przy ul. Piotrkowskiej № 120.

WACŁAW KOSSAKOWSKI.

Helenów. W sobotę dnia 7 listopada 1908 r.

Wielka Artystyczna MASKARADA.

DWIE NAGRODY

12 godzina.

NOWOŚĆ 1500 kostymów damskich i męskich.

otrzymają:

1. Najdowcipniejsza maska

2. Najpiękniejszy kostium

Niebywała dotąd atrakcją będą tańce odtańczone przez znakomite tancerki i tancerzy, a mianowicie: 1) Taniec „arlekinów“, 2) Taniec wschodni, 3) Ognisty mazur, 4) Pochód masek.

Wejście: panie 1 rb. panowie 1.50

Strój BALOWY.

Wejście z wynajęciem kostiumu 3 rb.

Kostiumy wcześniej nabywać można w Helenowie. Kasa w Helenowie otwarta codziennie od 10 do 1 przed poł. i od 5 do 7 wiecz. do końca maskarady.

Karnety nabywać można w kasie.

Garderoba damska i męska.

Początek maskarady o godzinie 9 ej wieczorem.

Zarządzający Fr. Stróżewski.

„Odeon“ Od dziś Piątku, nowy bardzo intrasujący program. Stronica 7. 1908

Przegląd polityczny.

—0—

Łódź, 6 listopada.

Znane rewelacje cesarza Wilhelma wywołały istną burzę w całym Niemczech i niewątpliwie staną się przedmiotem namiętnej dyskusji w parlamencie niemieckim, który onegdaj zebrał się już na sesję jesienną.

Kozłem ofiarnym całej tej sprawy będzie niezawodnie książę Bülow, któremu prawdopodobnie nie uda się nawet przy znanej jego swadzie oratorskiej i takcie, przepłynąć zdrowo przez wody obrad parlamentarnych. Książę Bülow czuje to dobrze i dla tego zwołuje rzadko funkcjonujące ciało prawodawcze tak zwaną radę do spraw zagranicznych, istniejącą na mocy paragrafu 8 konstytucji Cesarstwa Niemieckiego a wybieraną przez członków parlamentu.

Do rady tej, stanowiącej jeden z wydziałów rady państwa wchodzi przedstawiciele: Bawaryi,

Saksonii i Wirtembergu, oraz dwóch wybieranych corocznie przedstawicieli innych państw związkowych. Kanclerz niemiecki zwołuje tę radę po to, by pozyskać dla siebie poparcie czynników najbardziej wpływowych.

Stronnictwa zachowawcze są dość pojednawczo usposobione i łatwo zgodzą się na takie postawienie interpelacji w sprawie wyurzeń cesarza, aby umożliwić Bülowowi odpowiedź i doprowadzić do zgodnego porozumienia się w tej drażliwej sprawie.

Stronnictwa atoli liberalne kwestye osobistej polityki cesarza wysunąć chcą na czoło debatów parlamentu, zarzucając Bülowowi, że prowadził złośliwą i obłudną politykę.

On to nakłonił cesarza do wizyty w Tangerze, zataiwszy przed monarchą, że Francya, Anglia i Hiszpania zawarły w sprawie marokańskiej przymierze. On usuwa i fałszuje nawet raporty przedstawicieli Niemiec, paraliżując w ten sposób pokojową politykę cesarza. Słowem na głowę Bülowa wali się tyle oskarżeń, że dni jego kanclerstwa są policzone. W kuluarach parlamentu panuje nawet przekonanie, że skoro przed forum izby wyjaśni się sprawa Bülow ponownie zażąda dymisji.

Kewelacje cesarza Wilhelma II tem bardziej

2156 kompromitują Niemcy, że nie są prawdziwe.

Cesarz chciał dowieść, że Niemcy stale były przychylnie Anglii i uniemożliwiły podczas wojny z boerami akcyę francusko-rosyjską, skierowaną przeciw niej.

Tymczasem dziennik francuski przypomina, że już w roku 1895 stosunki pomiędzy Niemcami i Anglią były bardzo chłodne. Co zaś do akcyi francusko-rosyjskiej, której wrzeczono przeszkodził cesarz Wilhelm, „Temps“, organ francuskiego urzędu spraw zagranicznych, najkategoryczniej zaprzecza. Należałoby przedstawić odnośne noty lub depesze Francyi i Rosyi. Jest to jednak niemożliwe, gdyż depesze takie nie istnieją.

Cesarz Wilhelm zapominał zaznaczyć, że przez całą wojnę z boerami Anglia musiała okupować życzliwość Niemiec ustępstwami w kwestyi ormiańskiej, macedońskiej, kretańskiej, kolei bagdadzkiej; zgodzić się na opanowanie przez Niemcy Kiao-Czau i wysp Samos.

Nie z Paryża, lecz z Berlina wychodziły zawsze propozycye wrogie Anglii.

Co do spraw bałkańskich, ciekawy wywiad swego korespondenta paryskiego pomieszcza gazeta wiedeńska „Zeit“, w jednym z ostatnich numerów Nasi-bey jest najbardziej wpływowym członkiem komitetu „Zjednoczenia i postępu“, odgrywającym w ruchu młodotureckim najbardziej wpływową rolę.

Najdotkliwszy cios — oświadczył między innymi Nasi-bey — wymierzyła nam Bułgarya i Austro-Węgry, nie tyle przez samo przyłączenie Bośni i Hercegowiny do swych posiadłości, ile przez podderwanie naszej powagi wewnątrz państwa otomańskiego.

Dawniej w Turcyi o wszystko oskarżano rząd, dziś winią nas, wątpią o naszej sile i naszym autorytecie. Na podobne oskarżenia, które wywołało postępowanie Austro-Węgier i Bułgaryi musimy odpowiedzieć tak czy inaczej a ponieważ wojnę uważamy za nieodpowiednią w dobie gruntownych reform i niezgodną z naszymi zasadami, wyteżyliśmy więc wszelkie usiłowania by zdobyć sobie największą liczbę przyjaciół.

Teraz jesteśmy przekonani, że znajdziemy poparcie i dlatego możemy spokojnie spoglądać w przyszłość, spokojnie oczekiwać dalszego rozwoju wypadków. W każdym atoli wypadku będziemy szkodzili Austro-Węgrom wszędzie, gdzie jeno zdołamy. Boykot towarów austriackich nie tylko nie ustanie ale się jeszcze wzmoże, do czego nie potrzeba nawet agitacji, bo oburzenie przeciw Austro-Węgrom powszechnem jest w całej Turcyi.

Partya młodo-turecka w stosunkach polity-

cznych postanowiła z całą energią przeszkadzać rządowi austro-węgierskiemu we wszystkich jego poczynaniach. Co zaś do konferencji mocarstw to staraniem młodo-turków będzie zdobyć dla Turcyi gwarancje przed dalszemi zabarami jej posiadłości i zamachami na jej terytorjalną nie-tykalność.

Będziemy się starali, mówił dalej Nasim bey wyjednać u Austro-węgier, by nie popierały na konferencji bezprawnych pretensyi Bulgaryi do Rumelii Wschodniej.

Prowincya ta bowiem, wszedłszy w skład państwa bułgarskiego będzie bezstannie groźną dla spokoju w Turcyi i wogóle w Europie. To też na konferencji Turcyja zażąda od Europy, aby Rumelię Wschodnią uznała za kraj neutralny. Wobec tej kwestyi, niesłychanie ważnej, inne sprawy jak odszkodowanie Turcyi przez Bulgaryę i kompensaty za aneksję Bośni i Hercegowiny wchodzą na plan drugi.

Gotowi nawet jesteśmy, dodał Nasi bey poparcie nas w sprawie Rumelii Wschodniej przez Austro-Węgry uznać za wystarczającą kompensatę aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Młodo-turcy pragną w najkrótszym czasie dojść do porozumienia z rządem austro-węgierskim. W Konstantynopolu powstał nawet projekt wysłania delegatów partyi młodo-tureckiej do Wiednia w celu poinformowania rządzących sfer tamtejszych z żadaniami Turcyi. Bardzo prawdopodobnie na czele tej delegacyi stanie Nasi-bey.

J. S.

Z PABIANIC.

(Artykuł nadesłany).

Sprawa z fabrykantami o zanieczyszczenie wody i zatrucie tej zrobiła przez przeszło rok jeden ogromny postęp.

Przy moście w Pabianicach na obudwóch brzegach rzeki w górze, są umieszczone wyloty, któremi i woda zatruta i wszelkie nieczystości z fabryk są wypuszczane.

Nieczystości w postaci zgrzeszonej zatrzymują się najpierw o słupy (szpic-pale), na których się most wspiera. Tych nieczystości zebrała gruba warstwa wydaje woń nie do zniesienia. Otóż Magistrat m. Pabianic, chcąc, aby i mieszkańcy miejscowi i wszyscy przechodnie zdrowem oddychali powietrzem, rozkazał inżynierowi szosowemu, w którego dystansie most położony, aby nieczystości z pod mostu usunął i miejsce zupełnie oczyścił.

Rozumie się, że inżynier z rozkazu Magistratu m. Pabianic nie wypełnił: 1) pewno dla tego, że ministerjum komunikacyi wydatków na sprzątnięcie nieczystości po fabrykantach nie przewidziało; 2) sam swoją osobą zrobić tego nie może gdyż zdaleko, bo o 1 wiorstę mieszka. Inżynier, wiedząc, że burmistrz m. Pabianic mieszka przy samym moście, wywnioskował że łatwiej jest spełnić te funkcje temu, który mieszka blisko, aniżeli temu, który musiałby do mostu przychodzić zdaleka. Dla tego ni czystości, trujące powietrze, jak się nagromadziły, tak i leżą pod mostem.

Zachodzi pytanie: Czy Magistrat ma prawo dawać jakieś polecenia inżynierowi szosowemu, skoro ten ostatni ma swoją władzę, tj. naczelnika okręgu komunikacyi? i czy Magistrat, dając polecenia w interesie, jak się rzekło, robił to prawnie i z korzyścią dla skarbu?

Fabrykanci głoszą, że tracą 100 tys. rubli, ale ani rzeki i stawu w Pliszce oczyścić, ani filtrów stawiać nie będą.

Czy część z przeznaczonych na „stratę” setki, nie jest w jakim związku z rozporządzeniem Magistratu, wydanem inżynierowi?

Nawiasowo dodać muszę, że jeden z fabrykantów, najwięcej winien w zatruciu wody, jest radnym Magistratu pabianickiego i w nieobecności burmistrza podpisał wszelkie urzędowe papiery. W razie samorządu miast, ten sam fabrykant już jest prekonizowany na burmistrza m. Pabianic.

Wiszniemy panu inżynierowi! W czasie bowiem samorządu, wszystkim nam przechodniom, p. prezydent fabrykant, rozkaże pomagać p. inżynierowi w sprzątnięciu po sobie i swoich kolegach nieczystości.

Piorunujemy na żydów za to, że oni przed żadnem bezprawiem się nie cofną, aby coś mogli skorzystać. Gdybyśmy byli sprawiedliwymi to pocisków tych nie kierowalibyśmy na wszystkich. Nie słyszeliśmy, aniśmy nie czytali bowiem, aby który zamożny i inteligentny żyd pędził potajemnie gorzelnię, lub inny nielegalny uprawiał proceder. Jeżeli żydzi wyrządzają krzywdy, czy to skarbowi, czy prywatnym osobom, są to jednostki ubogie i ciemne; popełniają bezprawie, ale popełniają z biedą, z nędzy.

Fabrykanci pabianiccy nie są ubodzy, przeciwnie są bardzo bogaci; posiadają bowiem prócz fabryk, w których mają rocznie kilkanaście milionów obrotu, kolosalne majątki ziemskie z lasami, stawami i wszystkim, co może być nie-tylko dla wygody ale i zbytku, są wykształceni; mieli bowiem na to odpowiednie środki—pomimo to nie przebiegają w środkach, aby się ty-

ko uchylić od spełnienia tego, do czego ich sumienie powinno obowiązywać, t. j. do poprzestania wyrządzania krzywdy drugim.

Sędzia śledczy m. Pabianic przed paru tygodniami wysłał trzy skrzynie naczyn z wodą i nieczystościami, czerpaniami w różnych miejscach rzeki i stawu w Pliszce do zrobienia analizy. Skoro ta będzie zwrócona, sędzia śledczy przystąpi do spisania protokołu z każdego z fabrykantów. Aby czynność tą przewlec, daje się słyszeć, że niektórzy z fabrykantów podali się za poddanych innych państw. W takim razie sędzia śledczy chce ich mieć u siebie, będzie ich musiał rekwirować przez odpowiedniego konsula; co naturalnie przewlecze sprawę o jakie 4 miesiące, a może i dłużej.

Wszyscy przedstawiciele tutejszych firm są rosyjskimi poddanymi, w tem państwie bowiem rodzili się. W fabryce przetworów chemicznych jest obcy poddany, p. Frejlich, ale on jest tylko chemikiem, a może i współakcyonariuszem, ale nie przedstawicielem firmy.

Fakt powyższy przekonywa, że pabianiccy fabrykanci na równi z najuboższymi i najciemniejszymi żydami nie cofają się przed żadnem bezprawiem, aby uniknąć sprawiedliwości, która ich ściga.

Pomysł wielki! Taki mógł wyjść ze szkoły bohaterów z Fonarnego Pereulka, Rogowa, Bezdana i w. in.

Na nic majątki, na nic edukacya, jeżeli ktoś nie edukuje się w najważniejszych naukach, które mają drugą nazwę, „dobre wychowanie”, a tego, jak się okazuje z postępowania, fabrykantom brak.

Prasę, opinię publiczną fabrykanci pabianiccy nazywają „starą prostytutką”, czyli że te mają w największej pogardzie. Rubel—ten jest dla nich prasą, ten opinią publiczną, ten jest wszystkim. A że przez przeznaczone na „stratę” sto tysięcy rubli udało im się przewlec sprawę o 18 miesięcy dłużej, która powinna być załatwiona w przeciągu paru tygodni, więc teraz z cynizmem wysławiają w prasie opinię publiczną. Takie postępowanie hańbą napiętnowane być powinno.

A jeżeli i to upomnienie nie pomoże, jeżeli przeznaczone na „stratę” fundusze zasłoną artykuły prawa, które wyraźnie rozstrzygają spór pomiędzy fabrykantami a mieszkańcami przez fabrykantów krzywdzonymi, to wówczas znajdziemy sprawiedliwość w Damie państwowej.

Obywatel Pabianic.

50)

W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłómacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 242.)

Umarła! Nigdy nie usłyszysz więcej jej głosu, nie zobaczysz jej więcej, niewypowiedziana samotność zdawała się go otaczać. Sam, sam opuszczony na świecie całym!

Jak dziecko, w bezgranicznym bólu rzucił się na ziemię koło umarłej, wszyscy wyszli, ksiądz, kobiety, on sam rozpamiętywał swój ból, błady, podobny do cienia, rozmawiający z duszą, która uciekła. Raz po raz spoglądał na bladą twarz zmarłej, potem zakrywał oczy, szepejąc:

— Umarła, umarła! Zaledwie ośmnaście lat miała, ledwie żyć zaczęła i leży tu zamordowana, zamęczona na śmierć!

Blisko południa zeszedł do kuchni, gdzie wszyscy siedzieli: rodzina i sąsiedzi i usiadł przy stole, kryjąc twarz w dłonie.

Po kilku minutach otworzyły się drzwi, a przez nie wbiegła mała Kotryna, na wpół zmarznięta.

— Nie mogłam wrócić, zimno, deszcz — zaczęła mówić, lecz na widok twarzy Jurgisa, onie- miała.

- Co się stało? — krzyknęła.
- Skąd wracasz? — zapytał Jurgis.
- Sprzedawałam gazety.
- Ile masz?
- Trzy dolary, Jurgisie.
- Daj jej!

Kotryna z przestrachem spojrzała po wszystkich, pod wzrokiem jednak Jurgisa nie śmiała słowa powiedzieć i podała mu pieniądze.

W sąsiednim domu była knajpa.

— Wódki! — zawołał. — Ile kosztuje butelka? Chcę się upić!

ROZDZIAŁ XX.

Ale silny człowiek nie mógł być długo pijany za 3 dolary.

Była to niedziela, w poniedziałek zrana Jurgis przyszedł do domu trzeźwy i chory, ze świadomością, że wydał ostatni grosz rodziny i nie znalazł zapomnienia!

Ona nie była jeszcze pochowana, lecz policję już zawiadomiono, jutro miano ją w sosnowej trumnie złożyć do grobu. Elżbieta zebrała u sąsiadów na zakupienie mszy, dzieci umierały z głodu, a on, ostatni łotr, poszedł za ich pieniądze się upić.

Tak mówiła z gniewem Aniela, dodając, że nie pozwala mu dłużej zasmradzać kuchni swym wstrętnym odorem; że dla Onéi wszyscy stołownicy musieli się skupić w jednym pokoju, ale nie myśli tego robić dla niego. Jeżeli nie może płacić, niech sobie idzie.

Jurgis wyszedł bez słowa, po drabinie wskrabał się na strych i usiadł przy ciele Onéj. W jednym rogu siedziała Marya, usypiając małego Anastazego, w drugim Jozef kaleka tarzał się, plącząc z głodu.

Jurgis nie myślał o głodzie dzieci, o własnej nędzy, pograżył się cały w myśli o Onéj. Sam nie wiedział dotychczas, jak bardzo ją kochał! Dawna miłość, przytłumiona tyłu walkami, taką nędzą życia, zbudziła się znowu.

Widział ją młodą dziewczyną na Litwie, z wieniec kwiatów na głowie, śpiewającą jak

ptaszek; potem jako żonę, zawsze czując, całą mu oddaną. Jego ta nędza życia rozgorczyła, znieczuliła, lecz ona wyciągała zawsze swe ramiona z tą samą czułością, z tem samym spragnionem sercem. A za to wszystko zaznała tylko cierpienia!

To nie do zniesienia ta myśl o tych strasznych bólach, które przeżyła. Jakimż potworem, jakimż okrutnikiem bez serca był on, że mógł na to wszystko pozwolić. Każde ostre słowo paliło go teraz jak ogień, każdy czyn samolubny ciążył mu, jak kamień. A teraz zapóźno! Nie można nic zmienić, nie można wynagrodzić win popełnionych. Mógłby być krzyknąć z bólu i agonii, jak zwierzę raniły, lecz nie śmiał wydać głosu, nie śmiał oddychać ze wstydu!

Późno wieczorem wróciła Elżbieta, uzbrawszy pieniądze na mszę i zapłaciwszy za nią z góry, z obawy, że w domu wyda je na co innego. Przyniosła też trochę ugotowanego ryżu, który jej podarowano. Nakarmiła więc dzieci, położyła je spać, poczem usiadła przy Jurgisie.

Nie robiła mu wyrzutów, obie z Maryą nie czyniły tego, chciała go tylko prosić, tu, przy ciele żony, aby nie opuszczał reszty rodziny. Elżbieta stłumiła łzy, strach odjął ból; chowała znów jedno dziecko—ale czuła to po raz trzeci i za każdym razem powracała do walki życiowej. Była to jedna z tych pierwotnych natur, jak te robaki, które przecięte na pół, żyją dalej; jak kura, która patrząc na śmierć jednego po drzem swych kurcząt, skrzydłem swem okrywa ostatnie. Postępowała tak, bo tego wymagała jej natura, nie stawiała pytań, czy to sprawiedliwe, czy nie, czy życie warte walki.

(d. c. n.)

Duma państwowa.

Pesiedzenie trzecie.

Petersburg, d. 5 listopada.

Pesiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 11 ej rano. Prezyduje Chomiakow. Przyjęto wniosek, polecający komisji bibliotecznej utworzenie przy Dumie specjalnego działu słowiańsko rosyjskiego. Następnie Duma zajęła się w dalszym ciągu projektem udzielania zapomóg niektórym ze źródeł rosyjskich. Profesor Kapustin oświadcza się przeciw oddaniu gospodarki w ręce miejscowych samorządów, poczem przyjęto projekt z poprawką, zastrzegającą wydawanie zapomóg tylko do jednego roku.

Wniosek o wydanie zapomogi Towarzystwu aklimatyzacyjnemu w Moskwie przyjęto bez dyskusji.

Na porządku dziennym reforma prawa z dnia 9-go listopada 1906 r. Referuje sprawę Szydłowski. W sali zapanowało wielkie ożywienie. Mnóstwo posłów śpieszy zapisać się do głosu. Posłowie zlewicy starają się, aby pierwsza przemawiała prawica, i zapisywać się chcą, na końcu, prawica zaś stara się, aby zatrzymać dla siebie ostatnie głosy.

Prezes ogłasza przerwę na pół godziny, w celu ułożenia listy mówców. U trybuny prezydującego tłok niepamiętny. Liczba posłów, pragnących przemawiać, wciąż wzrasta.

O godzinie 11-iej min. 58 ogłoszono przerwę do godziny 2-iej, w celu obrachunku podanych zgłoszeń.

Pesiedzenie wznowiono o godz. 2-iej. Prezyduje Chomiakow. Do głosu zapisało się 21 mówców. W loży ministrów zajął miejsce wice minister Łykoszin.

Referuje sprawę poseł Szydłowski, zaznaczając, iż komisja rolna w pierwszej kolej spraw postawiła rewizję prawa z dnia 9-go listopada o wyjściu z gromad włościańskich, wydanego w porządku artykułu 87 ustaw zasadniczych; prawo to ma moc czynną, gdy inne zamierzenia prawodawcze jeszcze nie wyszły z dziedziny projektów.

Referent przytacza motywy prawa z dnia 9-go listopada i streszcza historię praw, przewidujących wyjście z włościan z gromad wiejskich, zaczawszy od czasów ministra Tolstoja. W końcu referent przychodzi do wniosku, że prawa rolne są oparte na fałszywych podstawach i zdaniem mówcy wytworzyły te właśnie komplikacje, nad których rozwiązaniem musi się obecnie Duma trudzić. (Oklaski w centrum).

Obecnie w prawodawstwie rolnem rząd pragnąłby powrócić do zasad głoszonych w 1861 r. Komisja rolna również stara się tą drogą kroczyć. Reasumując zdania członków komisji, jakie scierały się w komisji rolnej, mówca stwierdza, iż ustrój gromadzki ma więcej przeciwników, niż zwolenników i że ustrój gromadzki w tegoczesnych warunkach ekonomicznych przynosi tylko szkodę, dlatego też prawo dające możność opuszczania gromad wiejskich komisja rolna przyjęła przychylnie, gdyż prawo to, sprzyjające samodzielności w gospodarstwie rolnem, zdążyła ku polepszeniu kultury, a polepszenie kultury włościańskiej jest niczem innym, jak rozstrzygnięciem kwestji rolnej. (Przeciągłe oklaski na prawicy i w centrum).

Po 15 minutach przerwy Szydłowski cytuje artykuły Petrunkiewicza dowodzącego, iż reforma włościańska roku 1861 mogłaby być daleko szersza, gdyby pomyślano o posiadaczach drobnej własności ekonomicznie niezależnych i nie ignorowano wzrastającego dążenia wśród włościan do niezależności gospodarskiej i wyzwolenia się z pod opieki gromady. Słusznie mówi profesor Petrunkiewicz w pierwszej Dumie, twierdząc, iż należy utworzyć takie formy posiadłości rolnej, przy której wśród ludności wiejskiej rozwijałaby się przedsiębiorczość i zabiegliwość gospodarce, a do tego należy wychować pokolenia w poczuciu praw własności. (Oklaski).

Szydłowski dochodzi do przekonania, że gromadzkie posiadanie ziemi jest przestarzałą formą własności i nastal już czas, aby za przykładem Europy przejść do gospodarstwa samoistnego. Wiele zaszkodziła w przeszłości polityka rolna rządu, który stosował wszelkie środki nietylko

nie sprzyjające rozwojowi kultury wśród włościan, lecz które były cofaniem się od zasad prawodawstwa roku 1861.

Dalej Szydłowski przytacza, że w Rosji Europejskiej, prócz trzech gubernij północnych, włościanie posiadają 46 milionów dzies., gdy jest 44 miliony włościan płci męskiej. Zacytowałszy zdanie uczonych w sprawie nadziałów dodatkowych, mówca oświadcza, że wywłaszczenie przymusowe jest prawidłowe w interesie państwa, lecz nie pojedynczych osób, lub kategorii osób, przyczem powołuje się na słowa Petrażyckiego, który w pierwszej Dumie powiedział, że naiwnością byłoby mniemać, aby nadawanie ziemi było rozstrzygnięciem sprawy rolnej.

Wszędzie, gdzie rozwój socyalny był normalny, sprawa rolna rozstrzygała się w ten sposób, że nadmiar ludności wiejskiej przenosił się do miasta. Referent dochodzi do wniosku, że wywłaszczenie przymusowe jest niemożliwe, i że błędem byłoby patrzeć na Rosję, jako na kraj wyłącznie rolniczy. Wszystkie państwa przechodziły ten stan, jaki przechodzi Rosja, wszystkie one, obok rolnictwa, rozwijały swój przemysł, który zatrudniał ręce, wolne od rolnictwa. Tą samą drogą powinna iść Rosja.

Szydłowski powiedział w końcu, że nie miał wcale zamiaru poruszać sprawy rolnej, ale poruszył ją tylko ze względu na to, że prawo z dnia 22 listopada może przyczynić się do rozstrzygnięcia sprawy rolnej.

O godz. 5 prezes ogłosił przerwę.

Biskup Mitrofan w imieniu prawicy mówi o zapatrywaniu jej na wspólnotę i na prawo z dnia 22 listopada i twierdzi, że należy przejść do nowych form urządzenia ziemi. Mówca dowodzi, że prędko lud wiejski przejdzie do gospodarstwa zagrodowego. Postęp ten utrudnia brak kredytu na koszty organizacyjne. Rząd nie powinien się obawiać wydatków na ten cel.

Kropotow przemawiał przeciw prawu z dnia 22 listopada.

Prezydium zawiadomiło, że podczas pesiedzenia wplynęła interpelacja w sprawie niezgodnego z prawem postępowania generał-gubernatora odeskiego, który czterem profesorom zabronił pełnienia obowiązków służbowych.

O godz. 6 min. 6 pesiedzenie zamknięto. Następnie dziś. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad prawem z 22 listopada.

Rada państwa.

Petersburg, 5 listopada.

Pesiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 2 min. 5 po poł. Prezyduje Akimow, który odczytał odpowiedź Jego Cesarskiej Mości na wysłany telegram najpoddany w imieniu rady państwa. Odpowiedź ta brzmi:

Serdecznie dziękuję radzie państwa za modlitwy i wyrażone życzenia.

(Podpisano:) MIKOŁAJ.*

Obecni wysłuchali tego telegramu, stojąc, poczem przystąpiono do wyborów do stałych komisji.

Do komisji składu osobowego weszli: Grimm, hr. Toll, ks. Szirinskij-Szichmatow, Andrejewskij, Trepow, Schmeman, Gutowski, hr. Tyszkiewicz, Turau, baron Korff.

Do komisji wniosków prawodawczych: Kowalewskij, Kobylinskij, Staszinskij, Naryszkin, Strukow, Suchotin, Saburow I-szy, Tarancew, Deutrich, Poliwanow, Dobecki, Manuchin, Platonow, Krasowski i hr. Reutern.

Na porządku dziennym projekt prawa o przytułkach dla nieletnich przestępców i warunkowym uwalnianiu przestępców. Oba projekty oddano do komisji wniosków prawodawczych.

Z powodu zgonu Schwanebacha członkiem komisji finansowej z kolei kandydatów został Gonczarow.

Ze Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysł.-handlowych.

Zwołane na wczoraj nadzwyczajne ogólne zebranie odbyło się o godzinie 8 ej i pół wieczorem

przy udziale 65 członków Stowarzyszenia. Zagał zebranie wiceprezes Stowarzyszenia p. Kamocki, który powitawszy obecnych i podziękował im za przybycie przedstawił w krótkim przemówieniu powód zwołania nadzwyczajnego zebrania, poczem na przewodniczącego zaproponował p. Henryka Scholtza, co obecni zaakceptowali przez akłamację. Przewodniczący zaprosił ze swej strony p. Leona Nowierskiego na sekretarza i pp. Gólkontta i Pudewila na asesorów.

Do drugiego punktu porządku dziennego: wybór czterech członków zarządu (na miejsce pp. Małachowskiego prezesa, Stasiulowskiego przewodniczącego w wydziale pracy, Stońskiego i Perkowski) przystąpiono na wezwanie przewodniczącego przez tajne głosowanie. Skrutynium wykazało, że lista proponowana przez zarząd znalazła ogólne uznanie; wybrani zostali: pp. Scholtz (54 gł.), Nowierski (52 gł.), Starostecki (34 gł.) i Fiedler (25 gł.). Po nich największą ilość głosów otrzymali pp. Macher i Gersdorf.

P. Henryk Scholtz, wyraziwszy zebrany podziękowanie za wybór, oświadczył jednak, że wobec braku czasu mandatu przyjąć nie może i mimo usilnych nalegań ze strony zarządu i zebranych utrzymał się przy rezygnacji, wyjaśnwszy, że jako członek zarządu „Lutni”, Towarzystwa teatralnego polskiego i różnych przygodnych komitetów przyjąć mandatu nie może, gdyż brak czasu faktycznie nie pozwoliłby mu sprostać nowym obowiązkom. P. Kamocki wyraziwszy w imieniu zarządu i zebranych żal z powodu zrzeczenia się p. Scholtza oznajmił, że wobec tego wchodzi do zarządu p. Macher i w kilku słowach powitał nowych kolegów.

Trzeci punkt porządku dziennego poruszył na wezwanie przewodniczącego p. Kamocki oświadczył, że uważa dotychczasową działalność Stowarzyszenia ku naukowo fachowym celom skierowaną, za zupełnie zgodną z tą przewodnią myślą, która powodowała w swoim czasie założycielami instytucji.

Rozszerzenie zakresu działalności w duchu proponowanym przez zarząd uważa za niepotrzebne, z obawy aby klubowy charakter nie wpłynął szkodliwie na rozwój Stowarzyszenia w kierunku obecnym i w konkluzji oświadczył się przeciwko tym zamierzeniom.

W odpowiedzi na to zabrał głos sekretarz Stowarzyszenia p. Wierzbicki, który sprawę w dłuższym referacie przedstawił.

Na pesiedzeniu zarządu w dniu 2 października referowana była sprawa rozszerzenia działalności Stowarzyszenia; referowana była wprost z obowiązku, ponieważ osobiście w rozmowie z członkami odwiedzającymi lokal Stowarzyszenia zdążyło się słyszeć częste utyskiwania na nieosiągnięcie żadnych korzyści z należenia do Stowarzyszenia, brak życia towarzyskiego, rozrywek itp.; przytem stawiano za przykład inne egzystujące w Warszawie i Łodzi Stowarzyszenia nawet zawodowe, które, traktując poważnie cele naukowe, wrowadzały jednak dla członków w swych lokalach zebrania towarzyskie, gry, zabawy, bufet itp. Zaznaczono, że jeśli nadal trzymać się będziemy tylko dotychczasowego kierunku, to nie tylko nie możemy liczyć na przyrwy nowych członków do Stowarzyszenia lecz musimy przygotować się na stopniowe występowanie z naszych szeregów nawet tych, którzy od założenia Stowarzyszenia doń należą. Niektórzy już to uczynili, inni zaś ociągają się z płacaniem składek, oczekując na rozszerzenie dotychczasowej działalności.

Biorąc pod uwagę powyższe i uznając się, wbrew mniemaniu pp. wiceprezesa F. Kamockiego i skarbnika Kłokockiego, za kompetentnego do rozszerzenia zakresu działalności Stowarzyszenia, zarząd postanowił starać się wymaganom pp. członków zadose uczynić przez wprowadzenie w lokal zebrania towarzyskich, gier, rozrywek, bilardu i bufeta, przeciwko czemu swoje «votum separatum» złożył p. Kamocki wiceprezes, wypowiedając się za utrzymaniem czysto naukowo-fachowego charakteru Stowarzyszenia.

Ta uchwała zarządu wywołała protest ze strony komisji sprawdzającej, na jej więc żądanie, skierowane pod adresem zarządu, zwołaniem zostało dzisiejsze zebranie, w celu usłyszenia opinii członków, czy kroczyć nadal w kierunku dotychczasowym, czy też, dbając o naukowo fachowy rozwój Stowarzyszenia, wzmódz jednocześnie życie towarzyskie, zaprowadzić rozrywki dla członków, zebrania, gry, bilard, bufet itp.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę członków, że przy powstawaniu Stowarzyszenia kładziono główny nacisk na jego kierunek naukowy i zarząd w miarę sił i środków, licząc się z warunkami, w jakich obecnie znajduje się Stowarzyszenie, szedł 4ą właśnie drogą.

Wiemy, że dotychczas wiele nie zdziałaliśmy; przeżyliśmy najpierw okres organizacyjny, następnie odczuwaliśmy przy zupełnym niemożności wzięcia się pp. członków sprawami Stowarzyszenia, brak ludzi do pracy; w szczególności zaś przy długą nieobecność prezesa i częste zmiany w składzie zarządu wpływały bardzo ujemnie na rozwój instytucji. Robiliśmy jednak wszystko, co było w naszej mocy; uzyskaliśmy pozwolenie na bibliotekę-czytelnię i otworzyliśmy ją, gromadzimy dzieła, czynimy starania o urządzenie w sezonie zimowym kilku odczytów, mamy wreszcie pewność uzyskania w krótkim czasie pozwolenia na otwarcie wykładów buchalterii i językoznawstwa, które odrazu ożywią działalność Stowarzyszenia i był jego utrwala.

O zabawach dla członków poza obrębem lokalu myśleliśmy również i urządzaliśmy je, lecz zrobiły one fiasko, narażając nas na przykry zawód, a Stowarzyszenie na straty materialne. Dziś, skoro dotychczasowy kierunek instytucji nie wszystkich zadawalnia, zechciejcie się panowie wypowiedzieć, co i jak czynić dalej.

Co się tyczy osobistego mego poglądu na tę sprawę, to uważam, że takie rozszerzenie działalności Stowarzyszenia nie narazi nas na szwank w opinii ogółu i nie będzie przeszkodą do poważnego traktowania naukowo-fachowego kierunku Stowarzyszenia. Jedno i drugie da się stanowczo pogodzić przy odpowiednim powiększeniu lokalu i umiejętnym kierownictwie.

Należy tylko wziąć pod uwagę, że dziś posiadamy 560 rb. funduszu Stowarzyszenia, z których 400 rb. jest na naszym rachunku w banku Wołżańsko-Kamskim, reszta zaś u skarbnika, całą tą sumę może pochłonąć urządzenie biblioteki i czytelnicy, prowadzenie kursów i odczyty; tylko 175 z naszych członków wnosi regularnie należności do Stowarzyszenia, reszta dla różnych powodów ociąga się.

Możemy więc bardzo łatwo znaleźć się wobec smutnej rzeczywistości braku funduszu, a temu możnaby jedynie zaradzić przez energiczne werbowanie nowych członków, o co już niejednokrotnie zwracaliśmy się z prośbą do pp. członków. Raczcie więc panowie zastanowić się nad tem, a zarząd w myśl waszych żądań postara się Stowarzyszeniem kierować.

(Dok. nast.)

„Kraj“ zamieszcza następujący list p. Lubomira Dymyśki:

„Szanowny Panie Redaktorze! W sobotnim numerze „Kraju“ znalazłem oświetlenie stanowiska Koła Polskiego w sprawie aneksji Bośni i Hercegowiny zupełnie nie odpowiadające rzeczywistości. Ponieważ zaś to oświetlenie obiegło już prasę rosyjską, pośpieszam ze stwierdzeniem, że: 1) wspólnego posiedzenia lub narady członków Rady państwa i Dumy państwowej nie było; 2) że posiedzenie Koła odbyło się przy braku kompletu quorum i tylko wskutek tego nie zapadły oddzielnie uchwały; 3) wszystkie wypowiedziane głosy obecnych na posiedzeniu wyraziły, że sympatje nasze są po stronie dążeń narodu serbskiego, bo, rozumiejąc, że uchwały praskie opierały się na uznaniu prawa każdej narodowości do samodzielności decyzji w swoich sprawach narodowych, widzieliśmy w akcie aneksji, dokonanej bez zapytania się woli ludności, pogwałcenie praw narodu serbskiego“.

Sąd okręgowy w Ekaterynburgu uniewinnił popa Dobrotworskiego, oskarżonego o fałszowanie weksli, gdyż D. tłumaczył się, że pieniądze obracał nie na własny użytek, lecz na budowę cerkwi.

Najbliższy adres Koła Polskiego w Petersburgu jest następujący ul. Nadiełdzinska 24. m. 3.

„Bieżew. Wied.“ dowiadują się, że mowa ministra spraw zagranicznych Izwołskiego w Dumie, uległa pewnej zwłoce, nie ulega jednak wątpliwości, że minister będzie mówił w Dumie o kwestyi wschodniej.

Z prasy rosyjskiej.

Wypadki bałkańskie rozdmuchały w wielki pożar płomyk słowiańskiej świadomości: w coraz szerszych kołach społeczeństwa rosyjskiego budzi się poczucie solidarności słowiańskiej i reakcja przeciwko zależności od Niemiec. Nawet reakcyjna prawica nie może się oprzeć temu prądowi, a wyzbyć się dawnych nałogów nie łatwo, stąd wynika chęć pogodzenia rzeczy, nie dających się pogodzić.

Jako przykład wskazać można na „Nowoje Wremia“, w której reakcyjny artykuł technicznie duchem antyemielickim i sympatją słowiańską, obok zaś artykuł Mienszikowa, który budzi podejrzenia, iż został napisany za pieniądze niemieckie. Jednakże trzeba przyznać, że w ostatnich numerach i w „Nowoje Wremia“ przeważa kierunek „słowiański“. Poniedziałkowy numer tego pisma jest wybitnie antyniemiecki, poza wstępnym artykułem oświadczającym jeszcze raz, iż Rosya nie uzna aneksji Bosni i Hercegowiny i nie pozwoli na zgermanizowanie słowian południowych, współpracownik pisma, p. Piercow, napisał artykuł p. t. „Niemcy czy Słowianie?“ Autor stawia to pytanie w znaczeniu: kto powinien panować w Rosji. Dotychczas, zdaniem autora, panowali Niemcy i stąd pochodzą wszystkie nieszczęścia Rosyi:

„Kto rządził Rosją — pisze p. Piercow — kiedy w epoce wojen napoleońskich padały dziesiątki tysięcy na polach Austerlitzu i Friedlandu i idealistycznie ratowaliśmy Prusy — jeżeli nie „pour le roi de Prusse“, to dla pięknych oczów królowej Luizy? Albo — później w ciągu czterdziestolecia po kongresie wiedeńskim, kiedy byliśmy „żandarmem Europy“ — trzeba dodać, — żandarmem ubranym w mundur niemieckiego kroju? Albo w następane dziesięciolecie rozmaitych wznowień „świętego przymierza“ w postaci „Związku trzech cesarzy“, lub „tradycyjnej przyjaźni z sąsiadem zachodnim i t. p.?”

Na zarzut, jaki może spotkać autora, że dawniej przecież rządy Niemców nie wychodziły na złość Rosji, że najświetniejsza epoka rozwoju Rosyi, jako Rosyi, wypadła na czasy rządu cesarza Katarzyny II, która przecież była Niemką, autor odpowiada, że nie było wtedy jeszcze polityki pruskiej, a Rosya nie wyszła jeszcze ze „swe-go morza rosyjskiego na ocean słowiański“.

„Niemcy są wrogiem — pisze autor — nie Rosyi, jako Rosyi, a właśnie całej Słowiańszczyzny i z tego powodu są wrogiem każdej składowej części tej Słowiańszczyzny, o ile poczuwa się do jedności z całością. Przypomnijmy sobie, że wobec słowian południowych Niemcy występują czasami w podwójnej roli przyjaciela — zdrajcy, gotowe popierać interesy jednego państwa słowiańskiego ze szkodą całej Słowiańszczyzny. Przed naszymi oczyma stała się taka rzecz z Bułgarią, a wcześniej w daleko ostrzejszej formie z Serbią, którą podczas panowania austrofila Milana potrafiono podburzyć przeciw Bułgarii i doprowadzić do wojny zbrodniczej“.

Tutaj stare nałogi znowu biorą górę:

„Takie położenie Polaków w Austrii i znaczenie ich „privilegia odiosa“, któremi kupuje się możliwość uciskania innych słowian — jest to rzecz powszechnie znana“.

To samo proponują teraz Niemcy Rosji: „opuszczać Słowiańszczyznę, a będziemy waszymi przyjaciółmi“, w taki sposób cesarz Wilhelm, zdaniem autora, wabi do dobrodu Rosję. Niestety, w łonie społeczeństwa rosyjskiego jest jeszcze dużo żywiołów, które łapią się na tę przynętę. Autor ostrzega przed tak zwanymi „konserwatystami“, którymi są przeważnie Niemcy, a których popiera „starszek“ Mieszczerskiej. „Odnowiona“ Rosya („Nowoje Wremia“ w ostatnich czasach jest „konstytucyjna“) powinna raz zdobyć się na stanowczość i rzucić z siebie jarzmo niemieckie.

„Teraz nie można już być — kończy autor — patrycją tylko rosyjskim, jak to było za czasów Katarzyny, tak jak nie można już wyznawać ideałów „konserwatywnego absolutyzmu“. Wszystko mija. Teraz obrona interesów rosyjskich po za Słowiańszczyznę — „po niemiecku“ — jest to takie stanowisko, jak za czasów walki o Małorosję, stawianie na stanowisku interesów małorosyjskich. Na takim stanowisku stał Mazepa. I w tej chwili istnieje w naszej nieszczęsnej Halkkiej Rusi partya „mazepistów“, która nazwę „rosyanin“ zastąpiła nazwą „rusin“ i gotowa po przez głowy po-

laków łączyć się z Niemcami. Czyż to nie jest ten sam „tradycyjny związek“, na jaki narawiają i nas. Wszędzie gdziekolwiek słowianin — bądź to wielkorosyanin, polak, serb, bułgar, ukraińca — zdradza interes słowian, zaraz obok znajduje się szwab w roli Mefistofelesa, pewien, że kiedyś zagarnie zdobycze dla siebie“.

W ostatnim numerze „Now. Wr.“ p. Mienszikow w obszernym artykule dowodzi, że Rosya „zamiast zajmować się przywróceniem praw tureckich do „Bośni“ powinna rozzerzeć się uważnie w tem, co ma u siebie w domu“. Zdaniem publicysty z „Now. Wr.“, grozi obecnie Rosji ni mniej, ni więcej, tylko powstanie z trzech stron odrazu: w Finlandyi, w Polsce i na Kaukazie. P. Mienszikow uważa wobec tego za swój obowiązek oświetlić zasadniczo choć jedną z tych kwestyj, kwestję polską, a przyznać trzeba, że w wywodach swych potrafił zdobyć się na dość oryginalne w prasie rosyjskiej oświetlenie kwestyi.

„Narody łacińskie — pisze p. M. — nie tworzą jednego państwa. Około 170 milionów ludzi tej rasy dzieli się na trzydziści państw, licząc i rzeczpospolite południowo-amerykańskie. Ani niezwykłe podobieństwo języków, ani jedność wiary i wspólnego pochodzenia nie zabezpieczają tych państw od nienawiści wzajemnej, niekiedy tak okrutnej, jak w Ameryce.“

Narody germańskie również nie tworzą jednego państwa. 215 milionów rasy germańskiej podzielone są na dziesiątki dużych i małych państw i federacji. Nawet niczem prawie nie różniące się między sobą narodowości, jak szwedzi i norwegowie, przebywające jak bliźnięta w jednym łonie od lat tysiąca, zażarcie bronią swej odrębności.

Narody mongolskie również nie tworzą jednego cesarstwa, ale grupę wrogich sobie mocarstw. To samo da się powiedzieć o semitach, negrach i wszelkich innych plemionach.

Zapytać się wobec tego wolno, czy istnieje choćby cień prawdopodobieństwa, że „strumienie słowiańskie zleją się w morzu rosyjskiem“? Czy zanosi się na to, aby w Europie mogło powstać kiedykolwiek jedno wielkie mocarstwo wszechsłowiańskie? Oczywiście, że nie. Słowianie nigdy w przeszłości nie tworzyli jednego państwa. Różnice językowe i kulturalne między słowianami są bez porównania większe, niż np. między hiszpanami i portugalczykami, tymczasem portugalczyk uważa sobie za obrazę, jeśli go kto przez pomyłkę nazwie hiszpanem. Anglosasi w Anglii i Ameryce, zachowując jeden język, jedną wiarę, jedną krew, uważają się bądź co bądź za zupełnie odrębne narody.

Takie jest prawo natury. Złaje mi się, że teraz zwłaszcza, wobec zaostrezenia się uwagi w stosunku do spraw słowiańskich, jest rzeczą pożyteczną wyjaśnić sobie, czego my, Rosyanie, właściwie chcemy? Jeżeli panslawizmu, to jest to tylko marzenie i przytęm bardzo szkodliwe. Częściowe doświadczenia panslawizmu czynione były niejednokrotnie w dziejach, a u nas, w Słowiańszczyźnie wschodniej — dwukrotnie. Z początku Polska przyłączyła do siebie część Rosji, potem Rosya — część Polski. W obu wypadkach zjednoczenie sąsiadów przypominało bliźnięta syamskie, które całe życie zamęczały się wzajem swym związkiem „nierozzerwalnym“. Koniec obu zjednoczeń położyły z jednej strony — straszne powstania kozackie, które zgubiły Polskę, z drugiej — straszne bunt polski, które ogromnie zaszkodziły Rosji. Związek między nami a Polską dotychczas nie został zerwany, ale...

Czy zwracacie państwo baczną uwagę na to, co się dzieje u braci Polaków?

Tu p. Mienszikow rozpoczyna szereg cytatów znanego postanowienia gen. Skafona w sprawie szkół polskich. Fakt pobicia paru studentów rosyjskich w Warszawie publicysta nadniewski przedstawia jako początek wybuchu ogólnego powstania w Polsce. „Na widnokręgu polskim — pisze on — zebrały się czarne chmury i zaczynają świecić błyskawice. Znowu zapachniała tam krwawa zawierucha 1864 (!) r. Po co mamy zatem szukać daleko roboty w zakresie sprawy słowiańskiej. Oto nasza groźna sprawa słowiańska — sprawa polska!“

W końcu p. M. oświadcza, że ponieważ Polacy nigdy nie zgodzą się zostać Rosyanami, tak

samo jak dnućcy i holendrzy nie zechcą być niemcami, przeto — należy zaprzestac gadania o wszechsłowiańszczyźnie i pozostawić narody ich losom własnym.

„Wszystkie narody na ziemi powinny pójść na „kolonie“ i każdy „język“ powinien żyć w swoich, ale tylko w swoich granicach. Wówczas jedynie, jak to się dzieje w takich „rozkolonizowanych“ państwach germańskich (Szwecya, Norwegia, Dania i t. p.), stanie się możliwą istotna siła i piękno życia.

Niechby sobie marzyły drobne plemionka o rozszerzeniu swych terytoriów. Czyż na szerokim oceanie ziemi rosyjskiej nie znajdzie się upustu dla dość słabej zresztą energii rosyjskiej?”

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszewłada. Jutro Zytomira.

TEATR POLSKI. Dziś w teatrze Victoria „Narzędzona w depozycie“, komedia Pawła Gavault i R. Chavray. Początek o godz. 8 min. 10 wieczorem

KONCERT. Jutro w teatrze Victoria koncert-kabaret Heleny Bogorskiej, primadonny operetki warszawskiej ze współudziałem artystów opery lwowskiej.

ZEBRANIA. Dziś w Przytulku starców i kalek (Dzielnia 52) o godz 8 wieczorem zebranie Tow. przeciwzebraczego. — W lokalu Tow. higienicznego (Dzielnia 13) o godz 8 i pół wieczorem, posiedzenie sekcji Koła rodziców i wychowawców, na którym dr. A. Pański wygłosi odczyt: „Przyczyny nerwowości u młodzieży i dorosłych i środki zapobiegawcze.“

— Jutro w lokalu (Nowy Rynek nr. 9) o godz. 9 wieczorem, ogólne zebranie roczne członków łódzkiego oddziału Stow. prawników w Warszawie.

ODCZYT. Jutro w sali koncertowej Vogla (Dzielnia 18) o g 8 i pół w. Luwik Krzywicki wygłosi odczyt p. t. „Mężczyzna i kobieta w stosunku wzajemnym.“

LUTNIA. Jutro w lokalu własnym (Piotrkowska 108) wieczornica męska dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 9 wieczorem.

HARMONIA. Jutro w lokalu własnym, (Ponudnawa 36) wieczornica Tow. muzyczno-dramat. „Harmonia“ dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZE STRAŻY Jutro o godzinie 7 i pół wieczorem ewenzienia synalowe 1-go oddziału łódzkiej straży ochotniczej w domu rekwizytowym 11-go oddziału

KRONIKA.

(a) Szkoła handlowa. Otrzymano zawiadomienie, że ministerjum handlu i przemysłu zgodziło się na wydanie „Towarzystwu szerzenia wiedzy handlowej“ w Łodzi koncesyi na prowadzenie pod swoją egidą 4-klasowej Szkoły handlowej przy ul. Długiej № 45.

Wzmiankowana szkoła w swoim czasie istniała pod protektoratem Stowarzyszenia pracowników handlowych, później zaś, po odłączeniu uczelni od Stowarzyszenia, które nie było w możności ponosić ciężaru na utrzymanie, opiekę swą rozciągnęło grono fabrykantów i przemysłowców, wyznaczających stale roczne składki, zapewniając istnienie szkoły.

Z chwilą zorganizowania Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej przez wzmiankowane grono fabrykantów i przemysłowców, podjęto starania w ministerjum handlu i przemysłu, w celu uzyskania koncesyi na prowadzenie tej szkoły.

Koncesyę tę właśnie obecnie uzyskano.

(a) Z fabryk łódzkich. W fabryce Gessnera (Widzewska nr. 22), z powodu braku obstalunków, ograniczono pracę do 5 dni w tygodniu od dnia dzisiejszego, o czem zawiadomiono robotników przed dwoma tygodniami.

— W fabryce wstążek S. Czamańskiego (Piotrkowska nr. 96) zawiadomiono robotników, że praca w tkalni trwać będzie tylko 4 dni w tygodniu. Oddział wykończalni od kilku już tygodni jest czynny 4 dni w tygodniu.

— W fabryce Teodora Steigerta (ulica Milionowa) z powodu braku obstalunków zaprowadzono 5 dniową pracę w tygodniu.

— W fabryce H. Grohmana (ul. Emilii nr. 4) z powodu braku pracy w oddziale snowaczek wydano 18 kobiet.

— W fabryce S. Rosenblatt (Karola nr. 36) wywieszono ogłoszenie, zawiadamiające robotników nowej przedzalni, że z powodu zastoju w sprzedaży przędzy, oddział „nowa przedzalnia“ czynny będzie 5 dni w tygodniu od dnia 14-go listopada r. b.

(a) Tow. Kultury Polskiej. Wczoraj o go-

dzinie 8 i pół wieczorem, pod przewodnictwem p. Kiedrowskiego, w lokalu przy ul. Dzielnej 13, odbyło się zebranie sekcji ekonomiczno-społecznej Towarzystwa Kultury Polskiej ze współudziałem przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń współdzielczych.

Na zebraniu tem p. K. Biedrzycki wygłosił referat o pracach zjazdu kooperatystów w Warszawie. Następnie poruszono sprawę utworzenia w Łodzi kursów rachunkowości dla członków stowarzyszeń współdzielczych. Wywołała ona ożywioną dyskusyę.

Uchwalono powołać do życia projektowane kursy z uwagi na to, że większość członków stowarzyszenia nie umie uporać się z prowadzeniem ksiąg, skutkiem czego zdarzają się różne omyłki. Zorganizowane będą odczyty na temat z dziedziny kooperacji, dla zachęty do tej pracy.

W sprawie kursów postanowiono porozumieć się z Towarzystwem „Wiedza“ które zamierza takie kursa zorganizować. Wybrano specjalną komisyę, w skład której weszli pp. Biedrzycki, Kiedrowski, Powiód, Glibowski, Michałowski, Seweryniak, Goebel i Sworzyński.

(a) W sprawie chederów. W dniu w czorajszym inspektor szkół ludowych wezwał do siebie wszystkich melamedów, którym zakomunikował treść nowego okólnika łódzkiej dyrekcji naukowej. W myśl tego okólnika: 1) każdy melamed (właściciel chederu) obowiązany do nanki powołać tylko osoby z dyplomem na nauczyciela prywatnego. Dotychczas wykłady prowadzili nauczyciele szkół początkowych; 2) dotychczasowi nauczyciele szkół początkowych, którzy prowadzili naukę muszą być uwolnieni; 3) melamedom zabrania się mieć pracowników (belfrów); liczba uczniów w każdym chederze nie może być większą niż 40, przyczem nauka odbywać się może w jednej sali klasowej; 4) każdy cheder powinien być oddzielony zupełnie od mieszkania prywatnego i posiadać oddzielne wejście.

Na wprowadzenie powyższych zmian obowiązujących, dyrekcya naukowa daje melamedom 2 tygodnie czasu

(=) Dla młodzieży. W licznym szeregu spraw, o które społeczeństwo troszczyć się powinno, niewątpliwie sprawą szkolną pierwsze zajmuje u nas miejsce. Oplata wpisów za niezamożnych i dostarczanie środków dla uczelni jest naszym z wielu względów pierwszym obowiązkiem.

Dowiadujemy się właśnie że grono osób, ożywione powyższą sprawą, rozpoczęło w tym kierunku akcyę i na początek urządza w sali koncertowej na Dzielnej w d 28 i 29 listopada wielki „Kiermasz“ z wieloma bardzo interesującymi atrakcyami, bliższe szczegóły o których w niedługim czasie podamy.

(a) Stacja telefonów miejskich. Roboty około urządzenia nowej stacji telefonów miejskich dobiegają do końca. Prowadzone są one nadzwyczaj energicznie, dzięki sprężystości kierownika inżyniera K. Zejdlera.

Wczoraj ukończono już układanie kabli podziemnych na ulicach, przez które przechodzą przewodniki telefoniczne.

Nowa stacja telefonów miejskich otwarta ma być w styczniu r. p.

Mieścić się ona będzie w gmachu przy ulicy Przejazd i Widzewskiej (centralny gmach poczty i telegrafu).

(n) Odczyt Krzywickiego. Zapowiedziany na jutro, na sobotę d. 7 listopada, odczyt znakomitego uczonego Ludwika Krzywickiego p. t. „Mężczyzna i kobieta“, wzbudził w mieście duże zainteresowanie. Bilety w niewielkiej ilości są jeszcze do nabycia w składzie nut Szredera (Piotrkowska № 8!).

(h) Ze zgromadzenia rzeźników. Wczoraj po raz pierwszy we własnym domu odbyło się ogólne zebranie członków zgromadzenia rzeźników. Na posiedzenie to przybyło 123 członków. Zapisano do ksiąg cechowych 30 uczniów, wypisano na czeladników 14 uczniów i do grona majstrów przyjęto 5 czeladników.

(a) Ze szpitala imienia Poznańskich. Zarząd szpitala imienia Poznańskich zawiadomił Pogotowie ratunkowe, że z powodu przepelnienia zakładu chorymi, nie może przyjmować już nowych chorych.

(n) Z sądów. Drugi wydział karny Sądu Okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę w sprawie oskarżonych: 34-letniego Stanisława

Wieczorka i 32-letniego Roberta Szejna, oskarżonych o napad zbrojny na majstra fabryki Karnowskiego, Kiryla Rossa i syna jego Mikołaja, w celach zabójstwa, przyczem obaj zostali ranieni.

Sąd skazał obu na pozbawienie praw, oraz Wieczorka na 9 lat, a Szejna na 6 lat ciężkich robót.

Trzeci oskarżony Feliks Niga, który brał czynny udział w napadzie, za różne przestępstwa został już przez sąd wojenny dawniej skazany na śmierć przez powieszenie.

(a) Napad bandycki. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem na drodze z Łodzi do Łagiewnik, około rzeki Bzury, trzech bandytów napadło na Walentego Cłapińskiego, któremu zadali ciężką ranę w głowę i zrabowali 10 rubli. Bandyty zbiegli.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś w teatrze Victoria powtórzoną będzie wyborna komedia w 4-ech aktach „Narzędzona w depozycie“, która wczoraj doznała dużego powodzenia.

W sobotę Koncert-kabaret p. Heleny Bogorskiej, primadonny teatrów rządowych warszawskich z udziałem p. Zawadzkiego (tenora), p. Fino (humorysty) i p. Karczewskiego (pianisty). Pokup na bilety duży.

W niedzielę o 3-ej po południu w teatrze Wielkim „Dziady“, o godz. 8-ej w teatrze Victoria „Wesele“.

Konkurs chórów. W niedzielę dnia 8 b. m. upływa termin zapisywania się chórów łódzkich, pabianickich i zgierskich do konkursu ogłoszonego w czerwcu przez łódzkie Towarzystwo „Lutnia“.

Konkurs odbędzie się w niedzielę d. 29 b. m., o ile będzie odpowiednia liczba zapisów chórów. Wyznaczono na popis: na chór mieszany „Pan chce królować“, hymn Troszla do słów Kochanowskiego, zaś na chór męzki „Wiosenka“, Noskowskiego. Oprócz pieśni wyznaczonych, każdy chór występujący wykona po jednym utworze, według własnego upodobania.

Zapisy listowne przyjmuje Towarzystwo „Lutnia“ (Piotrkowska № 108).

Wieczornica męska, urządzona staraniem „Lutni“ dla swoich członków i wprowadzonych gości w dniu jutrzejszym zapowiada się doskonale. Zapisy przyjmuje skarbnik Towarzystwa do dnia dzisiejszego, włącznie w godzinach wieczorowych.

Wieczornicę rozpocznie występ orkiestry i chórów o godzinie 9-ej.

(a) Na rzecz 4-klasowej Szkoły handlowej. Dowiadujemy się, że popyt na bilety do teatru Wielkiego na poniedziałkową premierę przeróbki głośnej powieści Elizy Orzeszkowej „Meir Ezefowicz“ jest niezwykle ożywiony. Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w kasie teatru Victoria w godzinach zwykłych, a w dzień przedstawienia w kasie teatru Wielkiego. Przedstawienie to odbędzie się na rzecz 4-klasowej Szkoły handlowej.

Z WARSZAWY.

(Telefonem).

Napad na furgon pocztowy.

Na ul. Grzybowskiej napadnięto na furgon pocztowy. Bandyci strzelali. Zabity woźnica Kuźma Czereszkin, ranione dwie osoby. Z furgonu nic nie zrabowano.

Zranienia.

W czasie pogoni za bandytami, przy wymianie strzałów na ulicy Franciszkańskiej zraniono dwóch stróżów domu. Bandytów zdołała policya ująć.

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnięcia 4-ej klasy 191 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

- 5000 rb. nr. 15410.
- 4000 rb. nr. 459.
- 2000 rb. nr. 1587.
- 1000 rb. nr. 8504.
- 600 rb. nr. 20616 23478.
- 300 rb. nr. 1719, 179, 2873, 3837, 8831, 10667, 16568, 16993, 17096, 23226.

Odeon

Przejazd № 2.

Począwszy od d. piątku 6 g. do 13 go b. m.

Wspaniały program
same wysoce interesujące obrazy:

1) „ZEPPELIN I.”

(Ostatni wzlot balonu przed kilku dniami).

2) **Po północy.** (dramat)

3) **Podróż po Palestynie**

4) **Psy-sanitariusze.**

5) **Źródła w Tarnu w Francji.**

6) **Ksylofon solo** (muzyczne).

7) **Rusalka** (fantaz. w kolor)

8) **O 5-ej się zamyka.**

(b komieczne).

Początek przedstawień w dni powszednie między godziną 4 a 5-ą, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej po południu.

Teatr świetlnie ogrzewany. 2064

Poszukuję zaraz
lub od stycznia

6 pokoi

z kuchnią, na zakład przemysłowy wraz z mieszkaniami lub oddzielnie 3 duże pokoje zakład, a 3 pokoje z kuchnią na mieszkanie. Oferty pod „H. I.” do „Rozwoju”.

2142-3-3

Niańka

z dobrymi świadectwami, zdrowa w średnim wieku, zgłosić się może zaraz na Główną № 59, III e piętro, front, lewa strona, między 9-11 rano, lub od 5-7 po poł.

2143-3-3

Fasony

Damskie i dziecięce oraz prze-fasonowywanie i farbowanie po cenach przystępnych Luiza nr. 11 m. 9 przy rogu Zielonej. Stefan Witkowski. 698-3-3

Znaleźnego Rb 1 otrzyma z kasy teatru „Odeon” — po Puchaczem. Przejazd 2, kto zwróci łaskę, pozostawioną przy teatrze kase w dniu 2 b. m. o godzinie 6-ej wiecz. Łaska więcej pamiętająca niż wartościowa z monogramem F. S. Łaskawego znalazłkę uprasza się bardzo o zwrot powyższej. 2146-3-2

Dwa pokoje,

syplalny i większy—gabinet, dla reprezentanta jednej ze światowych firm, konieczne na parterze lub I piętrze, jeżeli jest windy lub nie wysoko. Chętnie całe utrzymanie. Centrum miasta konieczne. Elektryczność pierwszeństwo. Adresować: Hotel Victoria dla K. B. 2131-3-3

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A.A.A.A. Biuro Rosel szewskiej, ulica Przejazd № 14 poleca: nauczycielki, nauczycieli z wyższym wykształceniem, z praktyką do różnych przedmiotów na lekcje, oraz francuzki, niemiecki, bony z szyciem, gospodynie różnej narodowości z praktyką, ekspedientki i kasjerki. 5177-10-1

A.A.A. Biuro Ludwiskiej, Piotrkowska 92, poleca francuzkę tylko co przybyłą z Paryża. 5191-3-2

Chłopca 5-letniego oddam na wychowanie. Wiadomość: Zielona 38 m. 49. 5183-3-2

Czelnicy krawieccy otrzymują mięsco stałe w każdej chwili Główna № 8 Schibner. 5155-3-3

Dziewczyuka potrzeba do sprzą-tania Orla 23 m. 28. 5195-5-2

Dobry i czony korepetytor przyspasabia do wszystkich klas gimnazjum oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od 7-8. 1455

Filia piekarska zaraz do sprze-dania Skwerowa № 5. 5182-3-2

Furgon rzeźniczy zaraz do sprze-dania. Mikołajewska № 18. 5211-2-1

Jes. do sprzedania używany ma-lonowy fortepian za 45 rb. Wiadomość: ul. Przejazd № 16, m. 4, pierwsze piętro. 1745

Koła od powozów i karosł do sprzedania, a także powóz. — Piotrkowska № 141. 5190-4-2

Kawiarza w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprze-dania tanio. Widzewska № 69. 5166-3-3

Korzystny interes! Warsztaty mechaniczne parowe są do sprzedania. Wiadomość w „Rozwoju” 5184-3-3

Ksążeczka wkładowa Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego za № 1605 — 1564, wydana na imię Ludwika Spalonego zaginęła. Odcisne za-strzeżenie zrobione. 5193-1

Mazury do szycia sprzedam niedrogo Juliusza 11 m. 33. 5132-6-4

Mankę i wiele różnej służby poleca kantor służących. Piotrkowska 92. 5158-3-3

Na zabawie poświęcenia domu rzeźników został zamontowany cylinder z literami T. K., a pozostałony z firmą Göpperta — Adres: Kątna № 13, Józef Holl. 5203-1

Nauczycielka z wyższym paten-tem z Alliance Française i z College de France dziela francuskiego, konwersacji i muzyki. Można się załatwiać na lekcje zbiorowe. Główna № 59 m. 6. 5189-3-2

Pracownia szlucnych zębów. Pańska 75, Bolesław Juszcza-czewicz. 507-10-4

Potrzebny zaraz pokój wspólny przy uczciwej chrześcijańskiej rodzinie dla młodej panienki nau-zycielki za skromnym wynagro-dzeniem. Wiadomość ul. Przejazd № 43 m. 12, front, wejście z po-łudnia II piętro. 5113-5-4

Potrzebny stały pomocnik na soboty i niedziele do falczera Konstantynowska 51. 5134-2-2

Palto zimowe i suknia atlasowa w dobrym stanie, zegarek męski i różne rzeczy z powodu wy-jazdu. Średnia 25 m. 5. 586-3-2

Potrzebna zaraz mama z mło-dym pokarmem na ulicę Przędzalnianą № 63 m. 2, Księży Młyn. 5202-1

Piwnię i sklep w dobrym punkcie sprzedam. Ul. Zielona № 53. 5191-3-1

Poszukuję jakiegokolwiek za-gęcia przy koniach, może za portyera, mogą złożyć kaucyj 150 rubli. Oferty pod F. S. w „Rozwoju”. 592-3-1

Potrzebny slusarz umiejący to-karstwo i czeladnik do wodo-ciągów. Zielona 47. 5210-2-1

Stróż z dobrymi świadectwami może się zaraz zgłosić. Dzielna 13 u właściciela. 5198-1

Sumy od 100 do 500 rb. ulożone na dobry procent. Oferty nad-syłać do Administracji „Rozwoju” dla № 17. 521-3p-2

Urzeń potrzebny do drukarni. Dzielna № 13. 5199-1

Uczeń z czteroklasowym wy-kształceniem poszukuje miej-sca w biurze. Oferty „Rozwoju” pod I. K. 4781-3-2

Z powodu wyjazdu mieszkanie z czterech pokoi do wynaję-cia zaraz lub od Nowego Roku; także meble i różne sprzęty do sprzedania. Ul. Andrzeja 54, stróż wskaze. 5140-3-3

Wszelkie interesa handlowe do sprzedania. Szarszowska № 3 m. 4, zastaw można od 1 do 3 po poł. 5195-3-1

Zaginiony paszport i bilet na imię Franciszka Stowarskiego, wy-dany z gminy Czarniewice. 596-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Wiktorji Dabak, wydana z fabryki Braci Berthold. 5197-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefa Włodarczyka, wy-dany z fabryki Roberta Radke. 5201-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Józefa Wierbickiego, wy-dana z fabryki P. Grentcha. 5203-3-1

Zaginiony paszport na imię Ieka Berka Lipszyca, wydany z gm. Przysucha, gub. radomskiej. 5104-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Rypalskiej, wy-dana z fabryki Rozenblata. 5200-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Maryanny Przeździeckiej, wydana z fabryki Scheiblera. 5207-1

Zaginiony paszport na imię Hen-dla Rozenberga, wydany przez wóta gminy Malusin, gub. piotr-kowskiej. 5208-3-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Bronisławy Kraweńskiej, wydana z fabryki Eoszteina i Klejnermana. 5209-3-1

Zaginiony paszport na imię Lud-wika Heraina, wydany przez burmistrza miasta Mszczonowa. 5215-1

Zgubiono dnia 3 b. m. czarny portfel, zawierający paszport, książkę legitymacyjną i inne do-kumenty na imię Tomasz Mich-lewskiego. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie właścicie-lowi za wynagrodzeniem na ulicę Południową № 39 m. 9. 5223-1

Zaginiony kwit od paszportu na imię Władysława Mikulskiego, wydany z fabryki Nestlera. 5188-3-2

Zaginiony paszport, wydany z gm. Cieszyce Górne, gub. radom-skiej, na imię Dwojry Borenstein. 5180-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Franciszka Przaska, wy-dany z fabryki Fiszera i Karnow-skiego. 5141-3-2

Zaczaj do wynajęcia sklep, róg Targowej 26, wiadomość u stróża. 575-2-2

Zaginiony paszport na imię Wła-dyśta Hama, wydany z mazi-stratu m. Piotrkowa. 5176-3-2

Zaginiony paszport na imię Ma-ryanny Mleczarek, wydany z m. Łodzi. 5158-3-3

Zaginiony paszport na imię Au-drzejka Wleczorek, wydany z gminy Barczew. 5157-3-3

Zaginiony kwit od książeczek legi-tymacyjnej na imię Józefa Szulca, wydany z fabryki Otto Goldamera. 5153-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Antoniego Ozrodka, wy-dany przez majstra ziemnych robót Wsnińskiego. 5151-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Marty Bilskiej, wydana z fabryki Bassera i Pawlik. 5153-3-3

Zaginiony paszport na imię Kon-stantego Strzeleckiego, wydany z gminy Slesia, powiatu koniń-skiego. 5159-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Stanisławy Królikowskiej, wydana z fabryki Blrubama. 516-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Piotra Szyguły, wydany z fabryki Karola Kreninga. 5162-3-3

Zaginiony paszport na imię Fa-ciszki Raczulskiej, wydany z gminy Gaszowek. 5167-3-3

Zaginiony paszport na imię Wa-cławy Ciesielskiej, wydany z Iwanowca, gub. kaliskiej. 5130-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię Emila Juszcza. wydana z fabryki Scheiblera. Mieszka na ul. Wodnej № 19. 5144-3-3

Główny skład na Rosję „F. Ad. RICHTER i Co.” w St. Petersburgu Lab. chem. farm. Mikołajewska 16, wysła bezpłatnie na każde żądanie broszury o leczeniu **Kotwicznymi środkami kotwicznymi**, oraz poleca **Kotwiczny PAIN-EKSPELER** niezawodny środek prze-ciwno **PRZEZIĘBIENIU, REUMATYZMOWI, INFLUENZIE** i t. p. Uścisnąć na udach fałszybatoł Reprezentanci: pp. Królikowski i Bartoszewski. Główny skład na Łódź w aptece **W. Danieleckiego**. ul. Piotrkowska № 130

Medalem srebrnym
E. FELSZ
CHEMICZNA FARBARNIA
została nagrodzoną na wystawie w Rostowie n/D za artystyczne wy-konanie farbowań materii 2151-1



NADZWYCZAJ TANIO!!!
Spódniczki kostyumowe
z modnego materiału od rb. 2.50.
Kostiumy damskie
z deseniowego materiału od rb. 10.50.
Palta damskie
z dobrego krajowego i zagranicznego materiału od rb. 19.50.
Bogaty wybór
krajowych i zagranicznych materiałów
na **Garderobę obstalunkową**
wzmiarnie niedokładnie dopasowanej wykonywa się natychmiast druga
u **EMILA SCHMECHLA**
Łódź, Piotrkowska 98. 1957r

CYRK A. D. DEVIGNÉ w gmachu „APOLLO”
W piątek 6 listopada 1908 r.
Wspaniałe Przedstawienie.
Ludzie latający Br. Filippi. Jazda niezrównanego zokcja p. Rifenach. Tresurę 4 koni wykona p. Devigné — W skład programu wejdzie interesujący balet **Pohulanka cyganów** w stepach węgierskich z udziałem Corry-de-Baletu i kilkunastu artystów
Początek o godzinie 8 1/2, wieczorem.
ANONS: W niedzielę 8 listopada 1908 roku dane będą dwa przedawienia — Początek poniedziałkowego przedstawienia o 8.30
Pp. Adwokatów, Rejentów, Sędziów i t. d.
prosi o zajęcie URZĘDNIK
służby rządowej, znający zajęcia kancelaryjne. Oferty w admin. „Rozwoju” pod „Z. Z.” 2162-3-1
Pragnęliśmy przygotować się do gimnazjum
lub do szkół średnich udzieli się wskazówek w Administ. „Rozwoju” 172-6-5
Poszukuje się do obsługi dwóch lokomobli po 30 koni **zdolnego i wykwalifikowanego maszynistę.**
Pismienne oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia i wieku adresować do „Rozwoju” pod „J. K. 55”.

Kotwiczny STOMAKAL F. Ad RICHTER i Co.
niezawodny środek przy wszelkich zaburzeniach żołądka i kiszek, cholerycie, upośledzonym trawieniu itp. SZCZEGÓLNE NIEZBEDNY W TYCH WYPADKACH, GDZIE TRUDNO O SZYBKĄ POMOC LEKARSKĄ. — Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, a także ze składu głównego: F. Ad. Richter i Co. w St. Petersburgu ul. Mikołajewska № 16. Na żądanie wysyła się pocztą za zaliczeniem. Reprezentanci: Pp. Królikowski i Bartoszewski Skład na Łódź w aptece W DANIELECKIEG^o, Piotrkowska 130. 1002

Mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że nasza pracownia gorsetów przeniesiona została na ul. Zawadzka № 13.

Z poważaniem
Wiśniewska i Bruńska
Fasowy paryska. 2059-6-6

Elegancko i niedrogo
robi suknie i Kostyummy
Stanisława.

Przejazd № 48 2 gie piętro m. 11.
1701

Sprostowanie. W № 240 „Rozwoju” w ogłoszeniu o zaleganiu towarów na stacji Dr. Żel. Fabr. Łódzkiej zaszyły następujące omyłki:

- 1) lam I wiersz 12 wydrukowano Białystok Pól. Z. 188732 winno być Białystok Pól. Z. 188731;
- 2) lam I wiersz 16 wydrukowano Białystok Pól. Z. 188906 winno być Białystok Pól. Z. 188896;
- 3) lam I wiersz 66 wydrukowano C. Szwarz, winno być C. Szwarz.

Zakład Freblowski
Zofii Piotrowskiej i Anny Szafraniskiej
Szkołna № 5.

Przyjmuje dzieci od lat 3.
Godziny przyjęcia od 9 rano do 5 rano po poł. 1659-3

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowa

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodziła 33 (obok Lombar. aka.)
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8, dla
pań od 5—6. W niedziele tylko
od 9—3 po poł. 114r

Badanie rwi przy syphilis e.

Dr. med. W. Kotzin

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy płwociny, mo-
czu, krwi, wydzielin ropnych itd.
Od g. 9^{1/2} — 10^{1/2}, i od 4—6 541r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w.,
dla dam od 4—5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano 746-r

Dr. M. Papierny

Akuszerya i choroby kobiece,
b ordynator warsz. kliniki akusz.
Przyjmuje do 10 r. i od 4^{1/2}—6^{1/2}
po poł. Południowa 23. 21141

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórna
Nawrot 2
Przyjmuje od 8—10^{1/2}, i od 6—8
po poł., panie od 5—6. W nie-
dziele i święta od 8—1 r. 637r

Dr. Ignatiew

Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11—12 rano i od
4—7 po poł. odczienie. 1490r

Dr. H. Sadkowski

asystent C. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętr-
nymi (spec. żołądka i kiszek).
Dzielnia № 3.
od 5 do 7 r. 2156-r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW. SKORNE WE-
NERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,
panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1
rano i od 3—8 po poł. 142-r

Ul. Południowa № 2

Ostydliem się w tutejszym mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płwociny i chorób włosów. Przy-
jmuje odczienie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 9-
do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.
Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ul. ŚREDNIA № 5. 11 r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe. Krótka № 4.
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9
wiecz., panie od 5—6 1115

Dr. S. SZMITKIND

mieszka obecnie na Średniej № 2.
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryzacją i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11^{1/2}, rano,
od 5—8^{1/2} wiecz. 4-9 r

Dr. R. Skibiński

wyjechał

na 3 tygodnie. 2145-2 2

Dr. Zofia Garlicka

Chor. kobiece, Akuszerya
WODNY RYNEK 11.
Telefon 106.
Od 4—6 po poł. 1997r

№ 6253.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1908 roku wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11-jej z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej, pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 47R. przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31 000, od której zaległość wynosi rubli 1032 kop. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,200; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 46,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 stycznia 1909 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

2) pod № 54d. przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,000, od której zaległość wynosi rubli 987 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 stycznia 1909 r. przed notaryuszem Julianem Ładą.

3) pod № 90c przy ulicy Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 47,900, od której zaległość wynosi rb. 1,575 kop. 91, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9,580, licytacja rozpocznie się od sumy rubli 71 850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 stycznia 1909 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

4) pod № 232/296 przy ulicy Północnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 43,000, od której zaległość wynosi rubli 1,431 kop. 90, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,600; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 64,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 stycznia 1909 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod № 251a przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 86,000, od której zaległość wynosi rb. 2800 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 17,200, licytacja rozpocznie się od sumy rubli 129,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1909 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

6) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,800, od której zaległość wynosi rb. 1,072 kop. 42, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,960, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 52,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

7) pod № 320 przy ulicy Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 160,000, od której zaległość wynosi rb. 9967 kop. 63, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 32,000, licytacja rozpocznie się od sumy rubli 240,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12/25 stycznia 1909 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

8) pod № 333d przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,000, od której zaległość wynosi rubli 394 kop. 80, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,400; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

9) pod № 486 przy ulicy Południowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 65,000, od której zaległość wynosi rubli 2,226 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 13,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 97,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13/26 stycznia 1909 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

10) pod № 626/885 przy ul. Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 23 000, od której zaległość wynosi rb. 814 kop. 20, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 4 600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (26) stycznia 1909 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

11) pod № 812h przy ulicy Andrzeja, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 366 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) stycznia 1909 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

12) pod № 819e.e. przy ulicy Miłsza, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 17,600, od której zaległość wynosi rb. 1 073 kop. 72, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,520, licytacja rozpocznie się od sumy rubli 26,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14/27 stycznia 1909 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

13) pod № 837c. przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 33,400, od której zaległość wynosi rb. 1,098 kop. 86, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,680; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 50 100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (27) stycznia 1909 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

14) pod № 1022b przy ulicy Nowo-Wodnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rb. 296 kop. 10, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,800; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 13,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

15) pod № 1060a przy ulicy Nowo-Zarzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,000, od której zaległość wynosi rb. 892 kop. 65, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Józefem Żyźniewskim.

16) pod № 1089a przy ul. Mikołajewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 27,100, od której zaległość wynosi rubli 902 kop. 43, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,420; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 40 650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15/28 stycznia 1909 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

17) pod № 1097c przy ulicy Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 13,400, od której zaległość wynosi rubli 446 kop. 22 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 2,680; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 20,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

18) pod № 1108d przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 31,000, od której zaległość wynosi rb. 1,032 k. 30, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 46,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15/28 stycznia 1909 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

19) pod № 1402 przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rb. 329 k. 23, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 1,640, licytacja rozpocznie się od sumy rubli 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1909 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

20) pod № 1402a przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 36,000, od której zaległość wynosi rb. 1,184 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 7,200; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 54,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) stycznia 1908 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 11/24 października 1908 roku. 2067-3 2